

JAN PAWEŁ II DO RODAKÓW (16 X 1988 r.)*

Drodzy Rodacy !
Pielgrzymi z Polski i Emigracji!

1. Pragnę wam podziękować za waszą obecność w dniu dzisiejszym. Cieszę się, że dzisiaj pośród trzech nowych błogosławionych znalazł się także ojciec Honorat Koźmiński, założyciel tylu wspólnot zakonnych, działających w ukryciu – stąd ich nazwa „skrytki” – pod naciskiem caratu w najtrudniejszym okresie dziejów Narodu. Cieszę się, że mogło się to dokonać w dniu 16 października.

Jest to dla mnie dzień nowego powołania: powołania do posługi Piotrowej w Kościele. Rokrocznie w dniu 16 października – w godzinach wieczornych – dziękuję Bogu za zakończony rok i zawierzam Mu rok, który się rozpoczyna. Dzisiaj – 16 października 1988 roku – chodzi już o całe dziesięciolecie. Bardzo wam dziękuję, że w tym dniu jesteście w Rzymie. Dziękuję Księżom Kardynałom – Prymasowi Polski, mojemu Następcy na Stolicy świętego Stanisława w Krakowie oraz kardynałowi Andrzejowi, który od początku jest dla mnie szczególnym wsparciem. Dziękuję Księżom Arcybiskupom i Biskupom. Dziękuję Przedstawicielom Władz: Wiceprzewodniczącemu Rady Państwa, Przedstawicielom (centralnych i regionalnych) władz państwowych. To serdeczne podziękowanie rozszerzam na wszystkich, którzy łączą się z nami w Ojczyźnie i na Emigracji, na wszystkich kapłanów, osoby zakonne i konsekrowane, na wszystkich Rodaków. Po staropolsku mówię: Bóg zapłać!

Bóg zapłać i to nie tylko za dzień dzisiejszy, ale za wszystkie dni całego dziesięciolecia. Czytamy w Dziejach Apostolskich, iż „Kościół cały modlił się za Piotra” (por. 12, 5), gdy został on uwięziony w Jerozolimie przez Heroda. Podobna modlitwa towarzyszy Następcom Piotra. Wiem, że mnie rów-

* Przedruk za: „L'Osservatore Romano” 1988, 17-18 X, s. 8.

niez towarzyszy – a Kościół w Polsce, moi Rodacy, mają w tej modlitwie Kościoła powszechnego szczególny udział.

Doświadczam tego stale. W szczególny sposób doświadczyłem w roku 1981, po 13 maja. Dług wdzięczności, jaki wówczas zaciągnąłem wobec Tej, która jest Orędowniczką i Pośredniczką naszą, a także wobec wszystkich moich Braci i Sióstr, jest niewymierny.

Bóg odwołał już do siebie kardynała Stefana Wyszyńskiego, z którym wspólnie uczestniczyliśmy w konklawe 1978 roku. Nie zapomnę słów, które w dniu 16 października – w dniu świętej Jadwigi Śląskiej – wypowiedział do mnie w momencie, gdy przybliżała się decyzja konklawe: „Jeśli wybiorą, proszę nie odmawiać”. Bardzo mi wówczas dopomógł Prymas Tysiąclecia. Mogłem odpowiedzieć na pytanie zadane mi po wyborze: „w duchu posłuszeństwa wobec Chrystusa, mojego Odkupiciela i Pana, w duchu zawierzenia wobec Jego Matki – przyjmuję”.

2. Nie czuję się powołany do tego, aby w dniu dzisiejszym dokonywać jakiegoś bilansu minionego dziesięciolecia. Niech Bóg będzie Sędzią Miłosiernym wszystkiego: myśli, słów i czynów – całej posługi. Co zaś ma mnie- mać o sobie każdy, który tę apostolską posługę wypełnia, tego nauczył nas sam Chrystus: „mówcie [...] «Słudzy nieużyteczni jesteśmy, wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać»” (Łk 17, 10).

Zbliżający się rok dwutysięczny: koniec drugiego i początek trzeciego milenium od narodzenia Chrystusa – wskazuje na to, co „powinniśmy wykonać”. Sobór Watykański II stanowił jakby wielkie przygotowanie do posługi Kościoła, do jego misji, na tym etapie dziejów. Że istnieje w świecie współczesnym oczekiwanie na tę posługę, o tym można przekonać się każdego dnia. To nie zmienia faktu, że równocześnie Kościół – jak Chrystus – bywa w tymże świecie „znakiem, któremu się sprzeciwiają” (por. Łk 2, 34). W ciągu tych lat, które mijają, Opatrzność Boża pozwoliła mi zbliżyć się do Kościoła na różnych kontynentach i w różnych krajach ziemskiego globu. Jestem przekonany, że stało się to możliwe dzięki Vaticanum II. Przyczyniła się do tego i kolegialność Episkopatu, i cały soborowy program odnowy, i ekumenizm, i świadomość, że Kościół jest „sakramentem” działającym w świecie: pośród wielkiej rodziny ludzkiej (por. *Lumen gentium*, 1).

Wśród różnych doświadczeń mojego posługiwania stale jestem świadomy tego, ile zawdzięczam tutaj temu dziedzictwu wiary, kultury i historii, jakie wyniosłem z mojej ojczystej Ziemi. Zawdzięczam dlatego, że to dziedzictwo stale pozwala mi otwierać się na wielorakie bogactwo ludów i narodów we wspólnocie powszechnego Kościoła. Moje własne rodzime dziedzictwo nie ogranicza mnie w sobie, ale pomaga odkrywać i rozumieć innych. Pozwala uczestniczyć w sytuacji wielkiej rodziny ludzkości, w której stale aktualne pozostaje oczekiwanie pokoju i sprawiedliwości. Oczekiwanie to zaś związa-

ne jest organicznie z dziedziną praw i zadań: praw człowieka i zadań człowieka. Praw narodu i zadań narodu.

3. O prawach i zadaniach mojego Narodu, o prawach i zadaniach każdego człowieka w Polsce – myślę w kontekście tych doświadczeń, jakich Kościół nabywa, spełniając swą misję w świecie współczesnym.

Myślę – i nie przestaję polecać tych spraw w modlitwie Tej, wobec której stale powtarzamy w Jasnogórskim apelu naszego Milenium: „jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam!”

Dziękuję Bogu i ludziom za to, że dane mi było w minionym dziesięcioleciu trzy razy odwiedzić Polskę, włączając te odwiedziny w program posługi papieskiej pośród Kościołów w różnych krajach na każdym kontynencie. Myślę, że każde odwiedziny w Polsce są ważne również z uwagi na posłannictwo Kościoła w całym świecie współczesnym.

Na zbliżającą się rocznicę odzyskania niepodległości wypada spojrzeć ponownie w całe tysiącletnie dzieje Narodu i Rzeczypospolitej, która przez wiele wieków była Rzeczypospolitą wielu narodów. A jeżeli na tej wspólności ciążyą także błędy i przewinienia – a w szczególności nasze własne – to równocześnie nie wolno nam zapominać o wielorakim dorobku dziejowym. Zeszłoroczne sześćsetlecie Chrztu Litwy i tegoroczne Milenium Chrztu Rusi – to rocznice, które przebiegają nie tylko obok, ale poniekąd także wewnątrz naszych własnych dziejów.

Było też – i pozostaje – sprawą ważną dla Europy uświadomienie początków tego procesu, który związał się raz na zawsze z imionami „Braci Sołuńskich”: świętych Cyryla i Metodego, „Slavorum Apostoli”.

Na bieżącą rocznicę odzyskania niepodległości wypada też spojrzeć w kontekście doświadczeń ostatnich lat i dziesięcioleci. Na wszystkich frontach drugiej wojny światowej Polacy przelewali krew za niepodległość. Ta niepodległość nie może być im wymierzana wedle kryteriów geopolitycznych, ale tylko wedle kryterium autentycznej suwerenności narodu w swoim własnym państwie.

Nie ma też innej drogi do przezwyciężenia kryzysu ekonomicznego, o którym tak wiele się mówi i pisze. I nie brak zapewne diagnoz ukazujących istotne przyczyny. Niezmiernie ważne jest zaufanie władz do społeczeństwa i społeczeństwa do władz. Zaufanie to zdobywa się poprzez szczere i odważne skupienie się wszystkich wokół dobra wspólnego i zachowanie przez obie strony zawartych umów i porozumień.

Biskupi polscy dali temu wyraz ze stanowiska swej odpowiedzialności pasterskiej w Komunikacie z dwieście trzydziestej Konferencji Plenarnej Episkopatu z dnia 6 października bieżącego roku:

„Biskupi z wielką uwagą śledzą inicjatywy kręgów społecznych i przedstawicieli władz państwowych zmierzających do wyjścia z tej sytuacji w dro-

dze porozumienia, a nie konfrontacji. Z zainteresowaniem wysłuchano przedłożenia z prac przygotowawczych do rozmów «okrągłego stołu». Biskupi dali wyraz przekonaniu, że prawa pracownicze, zwłaszcza robotników i rolników, do właściwych im Związków, według ich własnego wyboru, będą zagwarantowane. Porozumienie w zakresie podstawowych wartości powinno stanowić fundament zasadniczej reformy państwa, jego struktur i gospodarki narodowej. Zapoczątkuje to proces konsolidacji społeczeństwa, a także przyczyni się do umocnienia pozycji Polski na arenie międzynarodowej. Kościół będzie sprzyjał poczynaniom, które mają na względzie dobro wspólne” (nr 4).

W dniu dzisiejszym pragnę zapewnić wszystkich moich Rodaków, że wspólnie z nimi oczekuję na ten moment, kiedy analizy, diagnozy i deklaracje przejdą w fazę urzeczywistnień zabezpieczających przyszłość narodu!

4. Przed dziesięciu laty, rozpoczynając moją posługę na rzymskiej stolicy świętego Piotra, odczuwałem potrzebę wypowiedzenia tych słów o Chrystusie – Odkupicielu człowieka, które przybrały wkrótce postać pierwszej Encykliki *Redemptor hominis*. Stwierdzenie, iż „człowiek jest drogą Kościoła” (*Redemptor hominis* 14) zakorzenia się w tej prawdzie ewangelicznej, którą Sobór poniekąd odkrył na nowo w Konstytucji *Gaudium et spes*: „Chrystus objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i ukazuje mu najwyższe jego powołanie” (nr 22). Poza Chrystusem – człowiek nie zna siebie w całej pełni. Nie wie, kim do końca jest.

Odpowiadając na waszą dzisiejszą obecność w Rzymie, drodzy Rodacy, a także na duchową obecność tylu moich Braci i Sióstr w Ojczyźnie i na Emigracji, pragnę życzyć każdemu i wszystkim spełnienia tej soborowej prawdy o człowieku.

Po tysiącu lat chrześcijaństwa w Polsce można tego życzyć. W obliczu doświadczeń naszego stulecia trzeba tego życzyć. W każdym razie ja nie znajduję innego życzenia, którym mógłbym pełniej odpowiedzieć na wszystko, czego doznałem od Synów i Córek naszej wspólnej Ojczyzny.

A więc: życzę każdemu i wszystkim odkrycia dojrzałej pełni człowieczeństwa za pośrednictwem Chrystusa.

Życzę też, aby „drogą Kościoła” w naszej Ojczyźnie coraz bardziej był każdy człowiek!

Człowiek! Żywy człowiek jest chwałą Boga. A równocześnie jest największym dobrem całej wspólnoty: rodziny czy narodu.

Te życzenia zanoszę do stóp Jasnogórskiej Matki wszystkich Polaków, powtarzając słowa tej pielgrzymiej pieśni:

„Matko, która nas znasz,
z dziećmi Twymi bądź!
Na drogach nam nadzieją świeć,
z Synem Twym z nami idź!”.